

MEMORIAL
General Marii Wittek



Fot. brach

AK
W-40
śląsk

Kontakt
Stanisław
Zychowski
ul.

85-082 Dobrosław

##

ZYCHOWSKA Maria Helena

2 d. Laborniak

4143/USK

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI 4143/4SK ZYCHOŃSKA.....

.....
Maria Helena.....

.....
zd. Zabotniak.....

1./1. Relacja ✓ k. 6, s. 1-6.

1./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ k. 12, s. 18

1./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące delatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5. Inne —

IV. Korespondencja ✓ k. 6, s. 7

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne : ✓

VI. Fotografie —

I/1. Relacja:

- Relacja Zychowskiej Mańi napisana przez Stanisława Zychowskiego, syna reaktorów. Msf. Kserokopia, K-6, s. 1-6.

3



2/11

1939r. ewakuacja i powrót do domu
Moja Mama Maria ~~Zychowska~~ z domu Zaborniak urodziła się w 1901r. w Turce, dzisiaj Ukraina ale potem z rodzicami i rodzeństwem przenieśli się do Przemysła. Dziadek Tomasz Zaborniak był Cesarsko Królewskim Inspektorem szkolnym. mieszkali w willi na Zasaniu przy ul. w. Jana 2 to jest chłopa trzeci dom od kościoła Salezjanów. To była liczna rodzin ponieważ dziadek Zaborniak z pierwszą żoną miał pięcioro dzieci a z moją Babcią Wandą troje. Umarł na płuca, czy nowotwór gardła w 1912r roku i ma grób na cmentarzu przy ul. Słowackiego w Przemyslu. Mama chodziła do seminarium żeńskiego Nauczycielskiego.

W 1919 podczas obrony przed Ukraińcami Zasania, miasto Przemysł było w rękach Ukraińców, Mama zgłosiła się na ochotnika do wojskowego Szpitala Polowego urządzanego w jakiejś szkole i pracowała jako pielęgniarka na oddziale chirurgicznym. Po wojnie w 1923r. wyszła za mąż za mego Ojca porucznika WP Roberta Życzowskiego. Ojciec służył jako adiutant w III Batalionie 38 pułku Piechoty im. Strzelców Lwowski. I mieszkał w tej samej willi co Mama. I gdy słyszał grę na fortepianie zszedł zapłacić czynsz za kwatery. I wsam raz stanął w pokoju naprzeciw mojej Mamy. wysoki /182/ młody przystojny porucznik i młoda sliczna, z pięknymi oczami pensjonarka. Ojciec zauroczony wpatrywał się w mamę zanim wydusił z siebie że chce zapłacić za czynsz. I tak się zaczęła wielka miłość. Codziennie jak Mama wychodziła ze szkoły-seminarium, czekał ordynas Ojca z kwiatami od pana porucznika dla panny Nuni jak nazywały Mamy koleżanki.

I w sierpniu 1939r gdy sytuacja polityczna stawała się napięta Polski Czerwony Krzyż organizował kursy sanitarne. I w naszym miasteczku Włochy k/Warszawy /dzisiaj dzielnica m. warszawy/ siostra PCK Wanda, nazwiska nie pamiętam, organizowała taki kurs. Były ogłoszenia. I moja mama jako Patryjotka, żona oficera zgłosiła się na taki kurs. Ale nie aby uczyć się, ale jako pielęgniarka ze szpitala wojskowego z 1919r z obrony Przemysła pomagać. Siostra Wanda wykładała teorię, a Mama pokazywała praktycznie jak bandażować, ręce, nogi czy głowy. Po kursie ze siostrą, Wanda była samotną panną tak około 26lat, wysoką i ładną. Mama zaprosiła ją do nas do domu na kawę i ciasto. Poznała mego Ojca Roberta, młodszego brata Bolesława i tak się zaprzyjaźniła z naszą rodziną. Zawsze po kursie przychodzili do nas.

Pod koniec sierpnia 1939r. przyjechała do nas Ciocia Stefa z dziećmi z Poznania. Wójeck Paweł pracował w chłopa w PZU i brał udział w ewakuacji PZU z Poznania. Wypuściła wojna. Chłopa 5 września ^{Ojciec} przyjechał z pracy około godz 10 i zaraz zaczęliśmy się pakować ponieważ Komenda Główna Policji Państwowej rozpoczęła ewakuację na wschód zapierając ze sobą rodziny. Spakowaliśmy się. Mieszkanie luksusowe zostawiliśmy pod opieką gospośi Heli. Pojechaliśmy do Warszawy do znajomych państwa Litwinów P. Litwin Komisarz Policji Państwowej był bliskim i serdecznym znajomym moich Rodziców. W nocy dorózkami pojechaliśmy na dworzec kolejowy Warszawa-Wschodnia gdzie stał pociąg ewakuacyjny. Oczywiście zabraliśmy ciocię Stefę z dziećmi. Nad ranem pociąg odjechał, przez Lublin dojechaliśmy do Zdobunowa, gdzie wyładowaliśmy się. Rodzice wynajeli domek, kupili warchlaka aby dotuczyć go na święta. Ojciec zaczął pracę w Komendzie Głównej Policji ulokowanej w gimnazjum. Nastąpił nalot bombowców, a potem radio Berlin podało że została zbombardowana Komenda Główna Policji. Już mieli swoje wiadomości. Chłopa 13-14 września Ojciec dostał rozkaz udania się do Berezki Kartuskiej gdzie był punkt zbiory dla policjantów wycofujących się z województw zachodnich. Berezka Kartuska przed wojną była znana z tego że w koszarach byłej armii carskiej-rosyjskiej był urządzone oboz odosobnienia dla elementów, komunistycznych ludowych, radykalnych cos na wzór obozu koncentracyjnego. Podczas wojny elementy te zostały wypuszczone i zaczęła zbierać się ewakuowana Policja. Ojciec jako b. oficer wojska, piechoty miał organizować ich w kompanie i bataliony i z nimi iść na front.

Następnego dnia goniec policyjny wezwał wszystkie rodziny aby zebrały się przed dworcem kolejowym. Oczywiście zostawiliśmy tego warchlaka, zakupione na zimę i tylko z osobistym bagażem, oczywiście z ciocią Stefą i Jej dziećmi, zbraliśmy się przed dworcem i wsiedliśmy w postawione zarekwizowane autobusy, ruszyliśmy do Kiwerc. Kiwerce to sta-

cja kolejowa miasta wojewódzkiego Łuck. Droga różnie przebiegała. Były przerwy gdzie stawaliśmy, ukrywali n.p.w. Zoarażu przed przelatującymi bombowcami niemieckimi. Zatrudowaliśmy się w kiwercach do pociągu ewakuacyjnego. Pamiętam że przed odjazdem był dłuższy postój. Poszliśmy do reustaracji żydowskiej. Pamiętam smak kotletów schabowych. Niedys kotlety nie wycinano się nożem ale rapało toporem i były grube, jak szerokie ożyły żebra. A potem jeszcze mama zamówiła mi kiszki krwawą-kaszankę. Kiszka była smazona na grębołku tłuszczu ze skurka aż chrupała. I pojechalismy. Przed stacją Lubno stalismy pod samorem. Wtedy nadleciało 9 bombowców. Szescie leciało wysoko a trzy nisko wzdłuż pociągu, ostrzeliwując go. My chłopcy siedzieliśmy pod wagonem zasłonięci kołami i resorami. Kto uciekał w pole to ginął. Te trzy samoloty widząc dymy parowozów na stacji poleciały ją zbombardować. Ale na stacji stał transport wojskowy. Artyleria przeciwlotnicza. Stawione były automatyczne armaty 40 mm typu Suifora i otworzyły one ogień zaporowy w który wlatywały te bombowce. Od razu zestrzelone dwa. Trzeci uciekł. W latach pięćdziesiątych rozmawiałem z kims z Lubna i opowiedziałem tą przygodę. I ten człowiek w 1959r jeszcze młody chłopak opowiadał jak po nalocie polecieł za miasteczko oglądać te dwa samoloty. Tak dojechalismy do kamieńca woryńskiego. I tam też był nalot, odparty przez tą artylerię przeciwlotniczą, która też się wyśladowała się i miała jechać na południe w kierunku kumanii. Przechwalismy do wieczora w nadlesnictwie i w nocy pojechalismy podstawnymi autobusami dalej. Oczywiście wszystkie bagarze zostawiono w magazynie kolejowym, zabierając tylko niezbędne-osobiste. Jechalimy do Tarnopola. Po drodze zauważyliśmy samoloty, ale to nie były samoloty niemieckie z czarnymi krzyżami ale samoloty z czerwonymi gwiazdami. W Tarnopolu poszliśmy na obiad do reustaracji koło katedry i tam usłyszeliśmy komunikat radiowy warszaska Rydza Smigłego. Sowieci wkroczyli. Nie bój się z niemi. Mama wyszła na miasto. Za godzinę wróciła i zabrała nas na kwatery. Dzisiaj jak mam akta Ojca to wiem że w 1929 r. Ojciec pracował w wojewódzkiej Komendzie Policji Państwowej w Tarnopolu. I mama znalazła swoje znajome z 1929r. Straszne sceny odbywały się w tym czasie. Ukraińcy widząc że Polska upadła, a niema Niemców chcieli utworzenia niezawisłej Ukrainy i stawiali opór wkraczającej Armii Czerwonej. Kto miał pretensję do sąsiada wskazywał Rosjanom że w tym domu są wrogowie, i Rosjanie atakowali takie domy. Całymi dniami a szczególnie rano i wieczorem wybuchaly strzelaniny, a broń leżała na ulicy bo wycofujący się żołnierze Polscy rzucali ją na ulicach i do rowów. Wtedy Mama z panią Litwinową dokonały coś nieprawdopodobnego. Z powodu że nasze bagarze zostały w magazynach kolejowych w Warszawie poszły do Rosyjskiego komendanta wojennego i dostały przepustkę na wyjazd do Lwowa. Wzięły żydowską turmankę i pojechały. Szczęśliwie wróciły na trzeci dzień. To było szalenstwo. Jechać przez kraj opanowany przez zbuntowanych Ukraińców. Słyszało się o napadach, jak zmęczeni Polscy żołnierze podczas snu w stodołach byli mordowani. A tu dwie kobiety na wozie pełnym walizek i bagarzy jechały. To tylko Opatrzność Boska sprawiła że wróciły całe i zdrowe. Znajome z Tarnopola zaprowadziły nas przez dziurę w płocie do opuszczonych koszar Rezerwy Policji. Wprawdzie strażnik stał na bramie, ale my weszliśmy od tyłu i zabrałismy kilkanascie sztuk bielizny. Przescieradła, poszewki i w przescieradle jak w worku zabrałismy z 10 kg. cukru. Potem przez parę dni wyprawałem monogramy robione nieodleską nitką. PP Policja Państwowa aby nikt nie domyślił się że są kradzione w koszarach Policji. Następnie przez Lwów gdzie przez pewien czas byłem zapisany na czwartego gimnazjum do drugiej klasy o czym miałem także świadectwo z Warszawy dotarłismy do Przemyśla. Zamieszkalismy u państwa Nijakowski /Nijakowscy/ na ul. Słowackiego. Pan Nijakowski był gł. księgowym w elektrowni miejskiej w Przemyślu. Nawiązałismy kontakt z Babcią Wandą na Zasaniu. Szło się ulicą dochodzącą do ulicy nad Sanem i czekało się w bramie jak przeszedł patrol straży granicznej. Po drugiej stronie Sanu zderali się ludzie wypatrując swoich znajomych czy krewnych ze strony zajętej przez Sowietów. Jak przeszedł patrol to wychylając się z bramy krzyczałem ile sił w paucach. Zaborniakowa, Zaborniakowa świętego Jana 21.

Zaborniakowa, ulica świętego Jana 21. Tu córka z dziećmi, jutro o godzinie dwunastej. I tak powtarzałem aż ktoś po stronie niemieckiej nie dał znaku rękoma że zrozumiał. I na drugo dzień jak przyszliśmy nad brzo po stronie stała babcia wanda z murcją. To była wnuczka córka Cioci Jank nauczycielki w wiejskiej szkole, która wychowywała się u Babci w Przemyslu. Macając rękami daliśmy znaki że się poznaliśmy. Czasami głównie męszczyźni wylatywali z bramy, biedni do brzo i po łódzie uciekali na stronę niemiecką. Brańnicy sowieccy jak zauważyli to strzelali. Jak trafil to taki zabity leżał na łódzie. Nikt go nie zabierał. Leżał jako ostrzeżenie.

w Przemyslu działała niemiecka komisja repartycyjna, w której rejestrowali się starzy osadnicy niemieccy. Jesze z czasów austriackich osadzani na Wołyniu Podolu, którzy masowo cncieli wracać do Niemiec. Ms ma też poszła starać się o możność zabrania się z repertiantami. Ale kierownik komisji major Herman kategorycznie odmówił. Mówił że może być niemiec Pawlak, Kowal, ale Niemca Zychowskiego niema i nawet kuszenie złotymi branzoletkami nic nie pomogło. I pewnego dnia na rynku Mama spotkała siostrę PCJ wandę z Włoch /k/ Warszawy. Co ty tu robisz? Pyta wanda. Staram się przejść na stronę niemiecką. Robert poszedł na wojnę. Nie wiem gdzie jest czy nawet czy żyje. A ja z chłopcami mieszkam u przyjaciół naszej rodzina u państwa Rijkowskich i nie wiem jak przejść z dziećmi po łódzie na drugą stronę. Na to siostra wanda. Mię zmobilizowano do wojska i jestem w wojskowym pociągu sanitarnym. Pociąg stoi na bocznym torze dworca Głównego w Przemyslu i ma być przekazany Niemcom. Daj chłopców do mnie. Zarejestruję ich jako sierżentów i przejadą granicę. albo jak się da to urwą się za granicę do Babci na Zasaniu albo ja wracam do domu do Włoch /k/ Warszawy i pojedają ze mną do heli która pilnuje wasze mieszkanie. I jeszcze tego samego dnia znaleźliśmy się w pociągu sanitarnym. Pociąg składał się z wagonów tak zwanych kuszetek. Takie wagony były Pulmany trzeciej klasy. Ławki były drewniane. Oparcia tak same ale nie przysrubowane ale w całości były podnoszone do góry i na skórzanych pasach podwieszane do sufitu. Sagażniki były szerokie pojedyncze. I w ten sposób mogło po jednej stronie leżeć 3 osoby i tak samo po drugiej. Przez wojnę pociągi nie jeździły przeładowane i wszyscy pasażerowie mogli leżeć i spać. W pociągu używano tylko siedzenie i podniesione oparcie dla dwóch rannych. Pociąg był ogrzewany przez podstawiony parowóz. W naszym przedziale oprócz siostry wandę która spała na dole był kapitan w mundurze żołnierskim, szeregowca który spał po drugiej stronie na dole. Na podniesionych oparciach po jednej stronie spał porucznik a po drugiej stronie podchorąży. Oczywiście opaj też bez censtynkcji jako szeregowcy. A z bratem Bolesławem spalimy najwyżej na półce. Cóż ewentualne spać chronią nas pasy na których były zawieszane podnozione oparcia. Siostra wanda wychodziła na miasto po zakupy żywności. Trzej wojskowi przeważnie grali w karty a my z bratem łaziliśmy po korytarzu po wagonach. W naszym przedziale było tylko dwóch oficerów. Jeden ranny w obie nogi generał kawalerii Władysław Anders. Drugim był major, adiutant generała. Gdy przechodziliśmy obok przedziału, zawołał nas genandewr. Chłopcy co wy tu robicie. Znalazła nas ciocia wanda. we Włochach mieszkała trzecią ulicę od nas. Wasz Tatus był oficerem policji państwowej w Komendzie Głównej Policji Państwowej w Warszawie. Ja skończyłem pierwszą klasę Gimnazjum nr. 63 im. św. Stanisława Kostki w Warszawie. I ciocia wanda jak nas znalazła to zaprosiła nas tutaj i razem wrucili do Włoch. I tak codziennie nasz szliśmy do generała Andersa porozwitać się i trochę pogadać o wszystkim nudziło się tylko leżeć.

Parę dni przed mozym narodzeniem przyjechało kilka samochodów sanitarnych i oficerów z Komendy miasta. Zameldowali się u Generała Andersa jako u komendanta pociągu, najstarszego rangą i powiedzieli że przed świętami Niemcy przejął pociąg, tylko żądają listę oficerów którzy pojedą do Orlagu-obożu dla oficerów, bo reszta pojedzie do stalagu obożu dla szeregowych i będzie pracowała w majątkach. Generała Andersa na noszach wzięli do sanitarki. Po godzinie trzynastej wrócili. Jak było? wszyscy się pytali. A rejestracja poszła bardzo szybko a potem wojskowy komendant miasta przemysla zaprosił generała Andersa i towarzyszą-

214

cyom mu oficerów na obiad do kasyna oficerskiego. Obiad był dobry, Był i kieliszek wódki i obdarowani paczkami papierosów "Biażomorze" po pierwszej w południe wszyscy wrócili. Na drugi dzień znowu przyjeżdżali i powiedzieli że do czasu przekazania pociągu sanitarnego Niemcom, komendant miasta Przemysła zaprasza panów oficerów na obiad do kasyna. Powiedzieli też że jeżeli są jeszcze panowie oficerowie co wczoraj się nie zgłosili to mogą pojeść dzisiaj i się zarejestrować. Oczywiście nasi z przedziału zaczęli się ubierać na wyjazd na rejestrację. W tej chwili przyszła moja mama i odrazu się pyta. A wy gdzie się wybieracie. Na to kapitan odpowiedział że tam gdzie wszyscy na rejestrację. Na to moja mama energicznie zamknęła za sobą drzwi przedziału i pyta. Co żeście do reszty zdurnieli? Wierzyście Bolszewikom że tacy do brzy. Coście głodni? to wam przyniosę z miasta obiad. Czy jesteście głupi. Chcecie do końca wojny siedzieć za drutami w obozie oficerskim. Nie lepiej by- w obozie dla szeregowych, Chodźcie do pracy, z tamąd za więcej uciec do domu. I Tak energicznie i stanowczo mówiła. Razbierać się nigdzie nie idziecie. I Oficerowie z ponuremi minami pozdejmowali płaszcze i posiadali. wszyscy siedzieli z ponuremi minami, a mama przy drzwiach pilnowała żeby nikt nie wyszedł. Taka atmosfera panowała do godziny pierwszej, potem do drugiej po południu aż wreszcie o godzinii trzeciej wszyscy sobie uświadomili że już nikt nie wróci. że to był podstęp bolszewików aby wyłapać oficerów przebranych za szeregowych żołnierzy. Wtedy oficerowie wrócili do mamy, zaczęli całować mamę po rękach i dziękować jej że uratowała ich przed aresztowaniem a jak dzisiaj wiemy przed śmiercią w matyniu czy w Charkowie. Ale zrobiło się późno. Zapaliły się lampy na peronach i mama poszła do domu. Idąc po pierwszym peronie została zatrzymana przez wysokiego kolejarza rosyjskiego, który zapytał się mamy. Kto ci zrobił krzywdę na moim dworcu. Bo to był naczelnik dworca Przemysł Główny. A w świetle lampy zauważył czy na policzkach mamy. Bo mama przeżywała tę straszną tragedię aresztowania tylu oficerów, i jak kobieta reagowała płacząc, a kzy spały po policzkach. Co miała mama odpowiedzieć? że rozpacz po aresztowanych oficerach? Odruchowo wyciągnęła rękę przed siebie. Wskazała na światła w domach po niemieckiej stronie i powiedziała. Widzisz to światło? tam mieszka moja matka. Nię z dwójgiem dzieci wojna zastęła po tej stronie granicy. Nię poszedł na wojnę i ginął. Jestem biedną. Niemcy niech mię przepuszczą do matki do domu. Na to ten naczelnik powiedział. Będz jutro rano z dziećmi na dworcu. Ja jestem naczelnikiem i ja cię przepuszczę. Mama natychmiast wróciła do pociągu, opowiedziała całe zdarzenie. Zaprazała nas do domu państwa Nijakowskich. Wypaliliśmy się w mię kim łóżku a nie na twardych półkach i rano po śniadaniu udaliśmy się na dworzec. Z ul. Skowackiego do dworca to jest jakoby z górki, że największy bagaż ciągnęłam po ubitym śniegu jak na sankach. Na dworcu cięba ludzi. Wleźliśmy w kąt i czekamy. A ci repartianci niemcy woźnicy powoli idą korytarzem na prawo w kierunku restauracji i klasa. Po środku korytarza stoi stół za którym siedzą niemcy z majorem Hermanem na czele. Sprawdzają zarejestrowanych repartiantów, w poprzek korytarza stoi szereg sowieckich żołnierzy pogranicza. w Sukiennych spiczastych czapkach sukiennych z czerwoną gwiazdą z przodu. Z karabinami i spiczastymi bagnietami. I tak powoli ubywa tych repartiantów. Na dworcu robi się prawie pusto, ja zaczęłam płakać ze strachu. Mam wracać do domu, ale raptem energicznie wkracza ten kolejarz. Rozglądając się. Mama machając ręką daje znak gdzie jesteśmy a on macha ręką aby iść do korytarza. Wtedy mamę łapie za rękę, jakas starsza pani z córką i prosi. Niech Pani weźmie nas z sobą. Mama mówi. Nie mogę, mam umówione jedną kobietę i dwoje dzieci. Więcej, nie przepuszczę, wszyscy zostanie porządnym człowiekiem może się pani uda. I jesteśmy już przy stole. Jak ten major Herman zobaczył mamę, to cniął się ze złością zerwał od stołu. Ale w tej chwili naczelnik Dworca ten rosyjski kolejarz pokazując ręką na nas mówi do żołnierzy. Siu żeńszczynu z dwoma rebiatkami pęścić. Major Herman popatrzył się takim strasznym wzrokiem ale nic nie odezwał się. On tu był gościem. Kamendantem był rosyjanin. Żołnierze roz-

7

całili się i my już jesteśmy po drugiej stronie kordonu. Podeszedł celni. Ruskie dięgi majesz? pyta się. Mama mówi, mam z torebki wyjmuję 14 rubli i once dać celnikowi. Ale on przecząco kiwa głową i pokazuje ręką, na puwet. Tam wydaj. Pasuje bo od rana nic nie jedliśmy. Z nerwów i ze strachu nie czulismy głodu. Mama kupiła 3 filiżanki gorącej herbaty a za resztę ciastek. I Siedzimy i patrzymy się w okno. A tam widzę jak podstawiają pociąg towarowy. Wagony bydlęce, jeszcze polskie. Po pewnym czasie otwierają drzwi na peron i wszyscy złączają się do wagonów. Ledwie prze szliśmy drzwi i znaleźliśmy się na peronie, jak by z podziemi znaleźli się nasi trzej oficerowie i siostra Wanda. Ale oficerowie w cywilnych ubraniach, kurtkach, płaszczu, w kapeliszach w cywilnych półbutkach. To Mama przyniosła te ubrania od państwa Mijakowski. Pan Mijakowski był gł. księgowym w niejakiej Elektrowni w Przemyslu, zamożny i miał dużo ubrań. Najmocniejszy podchorąży porwał odennicę niej większy tobóć i wkładowaliśmy się do wagonu wszyscy. Ulokowali się w rogu wagonu tylko ja stanęłam przy okienku. Jestem wysoki i widziałam jak żołnierze latają wzdłuż wagonów ryglując je. Mama woła. Stasze kom zu uns. Onoc do nas, ale ja odpowiadam. "ein muti ich wil hier blei ben, ich wil seen." Nie mam ja onoc tu zostać, ja onoc się patrzec. To niemiecku uczyłem się w pierwszej klasie gimnazjum przed wojną. I stoimy. Z bolszewikami nigdy niewiadomo. Wreszcie pociąg rusza, powoli zół za się do mostu. Stoją żołnierze rosyjscy w białym pas, granica i zaraz żołnierze niemieccy. Jedziemy dalej. Stajemy na wysokości klasztoru. Lokomotywa zagwizdała dwa razy i odiechnała na stronę sowiecką. Wtedy Mama przypadła do drzwi i zaczyna kopać w nie i bic pięściami. Przylatuje kolejarz niemiecki odsłania drzwi i pyta się co się dzieje. Wtedy Mama zeskakuje z wagonu chwytając go oburącz za szyję i zaczyna całować po czole-po policzkach cały czas śmiejąc się i biegłie mówiąc po niemiecku. Przecież w zaborze austriackim w jakim się wychowała i uczyła urzędowym językiem był niemiecki. I mówi, jaka ja szczęśliwa że jestem ojczyźnie, w Niemczech, jak ja was kocham. cały czas oburącz trzymając go za szyję, że Niemiec nic z poku nie wiezi a jest zaskoczony tak wylewną miłością. A w tym czasie my wszyscy ze skakujemy z wagonu i ję pierwszy prowadzą w sztykach przez rów obok torów wzdłuż murowanego płotu klasztornego za rów i na ulicę. Jak mama zauważyła że już nas niema, puściła niemca i pobiegła za nami wołając zuruk wracajcie. Jak nas dogoniła, od razu rozkazała. Rozejdź się nie robie grupy i po jednym przechodź na drugą stronę ulicy i za 20 minut pukany do Babci. na ul. św. Jana 21. a to wielka radość. Ale Babcia widząc trzech obcych mężczyzn pyta się. Ale panowie, wszy nie macie? Na to kapitan ze śmiechem. Mamy pani dobrodziejko ale mocno związane w trokach, nie wyjdą. A Mama mówi, ale mianciu ci panowie to są oficerowie wojska Polskiego, zkaż u nich wszy, i tu znowu wielka radość bo Babcia poazuje kartkę od Ojca. Kartka wyrwana z notesu i adresowana. Zaborniakowie Przemysłu ul. Czarneckiego Koszary Jestem w obozie jeńców w Kozielska w okręgu Smoleńsk. Gdzie jest Nuna z dziećmi Zyncowski Robert. Kartkę tą dostał bratanek dziatka Tomasza Zaborniaaka. Emerytowany urzędnik kolejowy. Ul. Czarneckiego jest równoległa do torów kolejowych na Dworcu Przemysłu Główny. a Koszary to potoczna nazwa dawnych koszar Austriackich w Twierdzy Przemysłu. Po Pierwszwszej wojnie Światowej kolej przejechała poastryjackie koszary i przerobiła na mieszkania służbowe dla kolejarzy wężka Przemyskiego, i na początku października przyszedł nieznany kolejarz rosyjski, dopytywał się o Zaborniaaka a jak znalazł to bez słowa wręczył tą kartkę, odwrócił się i odszedł. Domyślamy się że jak Ojciec był wielki koleją od Berezy do Kozielska to przekonał jakiegoś kolejarza rosyjskiego że jest z rodziny kolejarzkiej i w ramach solidarności zawodowej kolejarz rosyjski dostarczył kartkę rodzinie kolejarzkiej w Przemysłu. Po paru dniach oficerowie z siostrą Wandą odiechnali do swoich domów. Żeby nie Mama to by byli na liście katyńskiej.

Jak to się składa, to wola Boska że Mama w 1919r pracowała jako pielęgniarka w wojskowym szpitalu w Przemysłu-Zasaniu. Mama dzięki doświadczeniu sanitarnemu zgłosiła się w 1939r r. do siostry wandy, którą znalazła w Przemysłu

1916
tam znaleźliśmy się w pociągu sanitarnym, poznaliśmy gen. Andersa, byliśmy świadkami jego aresztowania. Opisałem to do historyka prof. Zbigniewa Wawra. A potem przeszliśmy granicę ratując podswiadomie trzech oficerów. Nie zbadane są wyroki Boskie. Na początku stycznia do Babi w Przemyslu przysłała już oficjalnie pocztą pocztówka ze znaczkami od Ojca. Jestem w Obozie jeńców w Ostaszewku. Widac Sowieci przeszkuczając jeńców w Kozielsku odkryli że Ojciec jest oficerem Policji Państwowej i przenieśli Go do obozu w Ostaszewku przeznaczonym specjalnie dla Policjantów. Zandarnów, funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza KOP, strażników więziennych i podobnych uw. żanych za szczególnie wrogich Związkowi Radzieckiemu. Od stycznia zaczęliśmy wysyłać do Ojca paczki żywnościowe. W takim pudełku jak są pakowane buty. Był smalec topiony z cebulą /cebula witamina C /Cukier. Mleko w proszku. Tytoń, bioujka, zapakki, sól, coś z bielizny i oczywiście list. W maju wróciła paczka. Była pieczętka Poczta Moskwa, pieczętka poczta Ostaszewko, stempel gury "Interirt" i dopisk okółkiem chemicznym. Adresat wybył. Dzisiaj wiemy gdzie.

Na początku 1945 r. kiedy weszła do polski Armia Czerwona a wraz ni NKWD i polskie UB mama znając Bolszewików pozuczyła mieszkanie we Włochach, zniszczyła wszystkie dowody że Ojciec był Policjantem. Zachowała tą kartkę z Kozielska gdzie byli Oficerowie Wojska Polskiego a zniszczyła kartkę z Ostaszewka i ten papier w którym była paczka co wróciła z Ostaszewka. Była u swojej matki w Przemyslu u Teścia Wojciecha w Polance Karol k/Krosna, zabrała wszystkie fotografie gdzie Ojciec był w mundurze oficera policji i zniszczyła. A agenci Urzędu Bezpieczeństwa co przeprowadzali ^{1945, 1946} byli na tyle głupi że nie zainteresowali się fotografiami co były same głowy. N.p. Sama głowa z Mostów Wielkich gdzie Ojciec był zastępcą Szkoły Policyjnej. Siedział za biurkiem w gabinecie. Na ścianie widac portret Prezydenta, telefon i sama głowa, r szta odcięta.

w 1941r. Mama wydała zamąż siostrę Wandę za znajomego Lekarza. Po wojnie wyjechali do Jeleniej Góry ale rozeszli się bo siostra Wanda była zazdrosna, bo mąż był ginekologiem i badał młode dziewczyny. Taka jest historia naszej ewakuacji. Mama zacierając ślady że Ojciec był oficerem Policji Państwowej ziaaszowała swój dowód, odmładzając się o 5 lat. -tę urodzenia 1901 przerobiła na 1906. Zieram teraz akta Mamy i widzę fantastyczne dane. W życiorysie jaki pisała aby dostać pracę w Oświacie pisze że urodziłem się w 1928r. czyli 3 lata mi ujęła. To dlatego bo podając moją metrykalną datę wyszłoby że urodziła mię jak miała 18 lat to było nieprzyzwoite. I takien fałszerstw jest duzo i dlatego nie została zdekonspirowana jako żona oficera Policji Państwowej a potem w pracy konspiracyjnej w ruchu niepodległościowym, narodowym. Brat pochował Mamę w Katowicach z Krzyżem AK za co miałem do niego wielką pretensję i żal. Bo Panu Bogu nie potrzeba medali i orderów. Bóg chce porządných uczciwych-~~en~~ dusz, a medale powinne być dla rodziny, dla synów, wnuków, prawnuków.

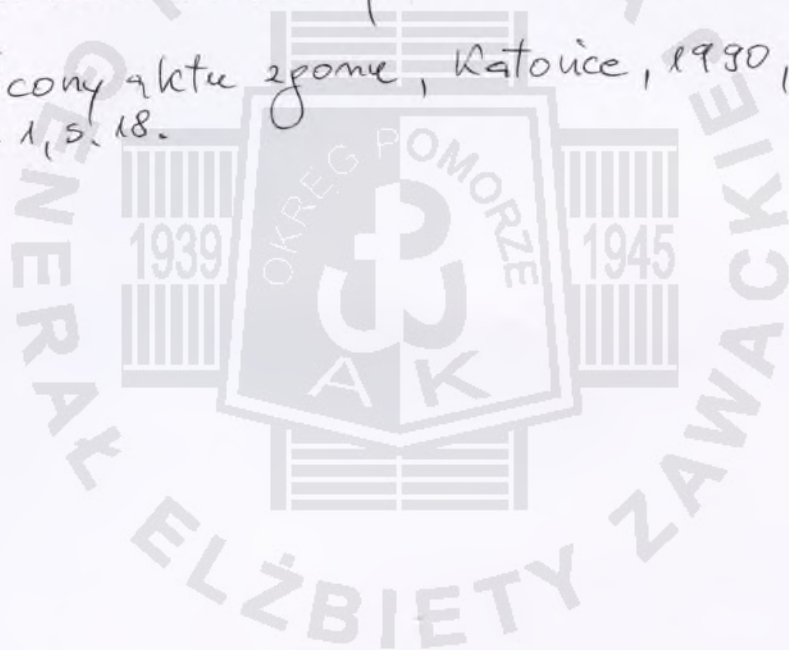
Pisząc te wspomnienia proszę o wyrozumiałość dla mnie. Ja dzisiaj mam 86 lat, i piszę na starym 40-to letnim "Zaczniku". Pisząc bezpośrednio z głowy czasem opuszczam-przeskakuję mi litery, ale dlatego piszę że niewiem kiedy umrę a chcę aby zachować pamięć o naszej wspólniejszej mamie, Wielkiej Polce, Patryj-otce. Napewno i historycy nie wiedzą jak był aresztowany gen. Wiktor Andrzej Anders. że zostali uratowani 3 oficerowie. Jak aresztowano w Przemyslu polskich oficerów. Jeszcze raz przepraszam za błędy.-

/-/ Stanisław Zychowski

Stanisław Zychowski

2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora:

- Testimonium ortus et baptismi Nr 121/25 Pnemyśl - Łasanie 25. septembris 1950. Druk/rkp. Kserokopia, k. 1, s. 1.
- Protokół egzaminu dojrzałości d. 61, 1920/21. Druk/rkp. Kserokopia z dn. 4. VIII. 2011. k. 4, s. 2-9.
- Odpis. Państw. Seminarjum Nauczycielskie --- Msp. Ksero. k. 1, s. 10.
- Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach - Arkusz rejestracyjny, z dn. 17. kwietnia 1947r. Druk/rkp. Kserokopia, k. 2, s. 11-14.
- Świadectwo ślubu wydane z dn. 11. 04. 2011. Druk/rkp. Ksero, k. 1, s. 15.
- Postanowienie z dn. 17 kwietnia 1991r, sygn-akt I N 125/91. Msp. Kserokopia, k. 1, s. 16.
- Pismo Arch. Państw. a Pnemyślu z dn. 5. 05. 2011. Msp. Ksero, k. 1, s. 17.
- Odpis skrócony aktu zgonu, Katowice, 1990, 03. 03. Msp. Ksero, k. 1, s. 18.



Dioecesis: Premisliensis

Respublica Polonia

Decanatus: Premisliensis

Nr. 121/25

Palatinatus: Resoviensis

Parochia: Przemyśl-Zasanie

Districtus: Premisliensis

Testimonium ortus et baptismi

Dla celów kościelnych

Officium parochiale rom. cathol. ecclesiae in Przemyśl-Zasanie

praesentibus testatur in libro baptisatorum destinato pro Zasanie

tom VIII pag. 451 num. ser. 121 sequentia reperiri:

Dies nativitatis 25. IV. 1925 id est: dies quinta vicesima

mensis Aprilis anno domini

millesimo nonagesimo vicesimo quinto

Locus nativitatis Przemyśl, via św. Jana nr. domus 21.

Dies baptismi quarta decima Junii 1925.

Minister baptismi R. D. Niemczyk Francisus, vic.

Religio baptisati romano-catholica rit.-lat.

Nomen baptisati	Parentes eorum nomen, cognomen, parentes, religio, conditio, aetas	Patrini eorum nomen cognomen, religio conditio, habitatio	Adnotationes confirmatio mutatio status (ordo matrim) etc.
<u>Stanislaus</u> <u>Thomas</u> binom.	Pater: <u>Zychowski</u> <u>Robertus, Henricus, bin.</u> <u>filius Adalberdi et Ma-</u> <u>riae Aue, Leopoli</u> <u>natus: 1898.</u> Mater: <u>Laborniak</u> <u>Maria, filia Thomae</u> <u>et Vandae Halka,</u> <u>in Turka nata: 1901.</u>	<u>Zychowski</u> <u>Adalberus.</u> <u>Laborniak</u> <u>Vanda</u> <u>vidua.</u>	<u>Adnotatio</u> <u>nulla.</u> <u>Matrim iniit</u> <u>cum syobina</u> <u>re 16.21</u> <u>Ka. Stohelcz</u>
Sexus: <u>masculinus</u>	Thorus: <u>legitimus</u>	Obstetrix: <u>Luk Carolina.</u>	

Quas testimoniales manu propria subscribo sigilloque parochiali corroboro.

Przemyśl-Zasanie, die 25. Septembris A. D. 1950.



R. Tyg. Kurzak,

Quas testimoniales manu propria subscribo sigilloque parochiali corrobora.

Przemyśl-Zasanie, die 25. Septembris A. D. 1950.



R. Tyg. Kurzak

L. 61

1920/21

Protokół egzaminu dojrzałości

P *Marjanna Helena Faborniakówna*
 urodzona dnia *Gwóźdźnia* 1901 w *Furce*
 w *Małopolsce*, religii *rym-kat*, ukończyła *IV rogdz.*
 w *szkole im. Św. Scholastyki w Przemyślu w r. 1916*
 była uczennicą Państw. Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w *Przemyślu*
 w roku 1917-21, poddała się w miesiącu *czerwcu* 1921 egzaminowi
 dojrzałości w Państw. Seminarjum nauczycielskim żeńskim w *Przemyślu*
 i okazała podczas tego egzaminu postępy następujące:

W nauce religii:	<i>dobry</i>
W pedagogice:	<i>dobry</i>
W specjalnej metodyce i ćwiczeniach praktycznych:	<i>dobry</i>
W języku polskim:	<i>dostateczny</i>
W języku ruskim:	<i>dostateczny</i>
W języku niemieckim:	<i>dostateczny</i>
W geografji:	<i>dobry</i>
W historji:	<i>dobry</i>
W arytmetyce i w nauce form geometrycznych:	<i>dostateczny</i>
W historji naturalnej:	<i>dostateczny</i>
W fizyce:	<i>dobry</i>
W kaligrafji:	<i>dostateczny</i> ^{11/12} <i>dobry</i>
W rysunkach odręcznych:	<i>dostateczny</i>
W śpiewie:	<i>dobry</i>
W robotach ręcznych kobiecych:	<i>dobry</i>
W grze na skrzypcach:	<i>dostateczny</i>
W gimnastyce:	<i>dobry</i>

W PRZEDMIOTACH NADOBOWIĄZKOWYCH:

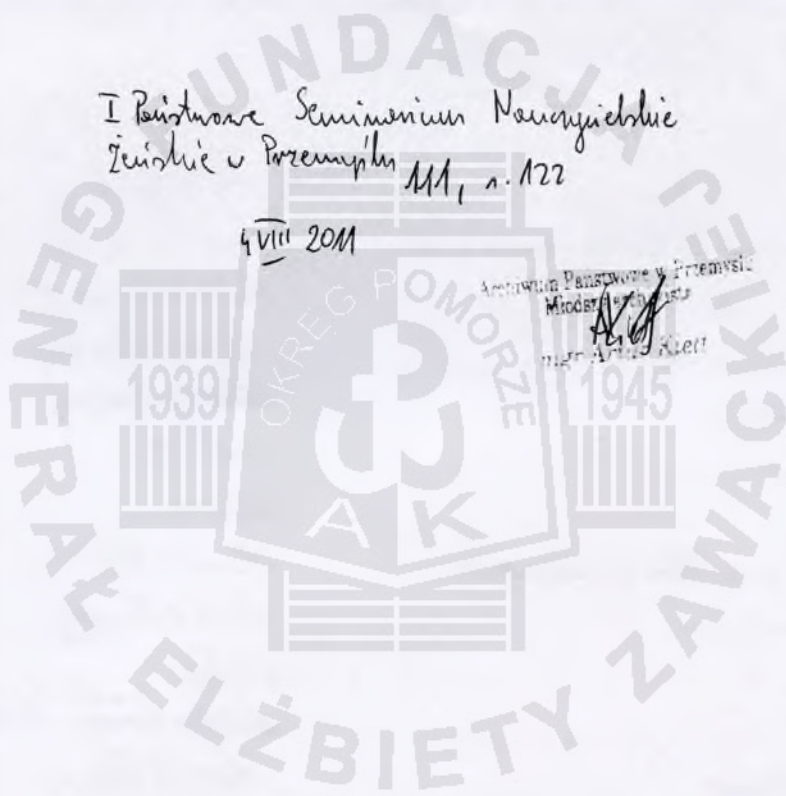
W języku francuskim:
 W grze na fortepianie:
 W
 W

Zachowanie się jej było: *bardzo dobre*

2/2/3

I Państwowe Seminarium Nauczycielskie
Żeńskie w Przemyślu MM, n. 122

4 VIII 2011



Archiwum Państwowe w Przemyślu
Młodzieżowe zespoły
mgr Artur Kłopot

123

1/2/4

Na tej podstawie uznaje się kandydatkę DOJRZAŁĄ do pełnienia obowiązków nauczycielki tymczasowej w publicznych szkołach ludowych pospolitych z językiem wykładowym *polskim i ruskim* i nauczycielki robót ręcznych kobiecych, tudzież kierowniczkę ogródka dziecięcego w szkołach ludowych pospolitych z językiem wykładowym *polskim i ruskim*

Na tej podstawie NIE UZNAJE SIĘ kandydatki dojrzałą do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach ludowych pospolitych; wolno jej jednakże zgłosić się do powtórnego egzaminu po upływie

Kandydatka pobrała w czasie studiów stypendjum z funduszu w łącznej kwocie — K i zobowiązała się do sześcioletniej służby w publicznych szkołach ludowych.

UWAGA. W razie pomyślnego wyniku egzaminu powtórnego z przyzna się kandydatce świadectwo dojrzałości z językiem wykładowym

W *Przemyslu* dnia *9 czerwca* 19 *24*

S. Zaremba
przewodniczący komisji egzaminacyjnej

S. Zaremba
dyrektor Państw. Seminarjum nauczycielskiego

Członkowie Komisji:

Michałewicz
Siemowit
Tekla Elżbieta
Wanda Fajszelbrak
Teofil Toczka
Brylant

Przy egzaminie powtórnym z okazała postęp

Na tej podstawie uznaje się kandydatkę do pełnienia obowiązków tymczasowej nauczycielki w szkołach ludowych pospolitych z językiem wykładowym

W dnia 19.....

przewodniczący Komisji egzaminacyjnej

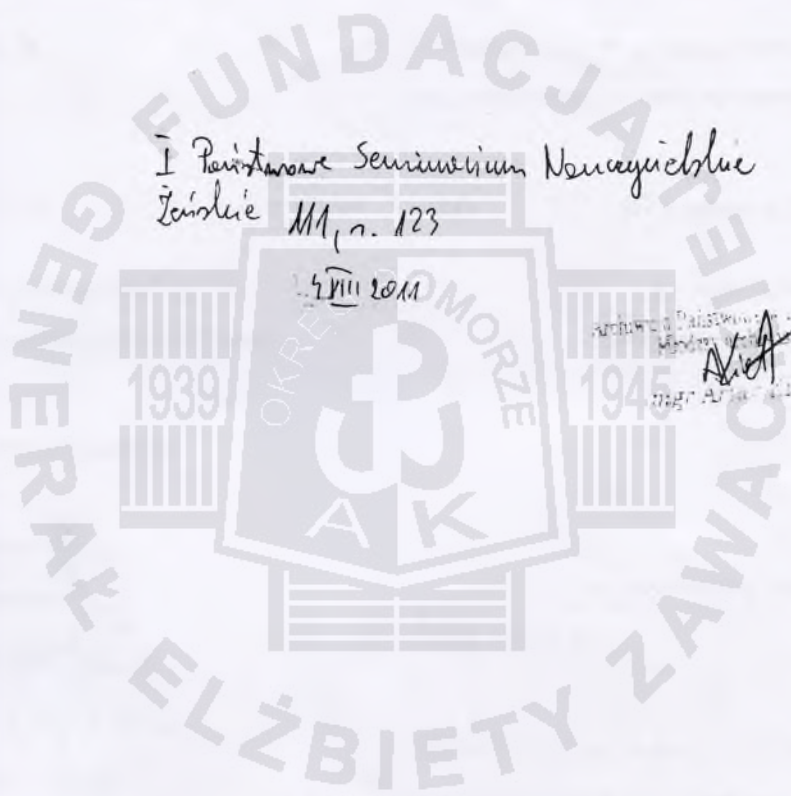
egzaminator z

*Dyplom świadectwa dojrzałości
wydano dnia 17. marca 1918. r.*
[Signature]

1/2/5

I Państwowe Seminarium Nauczycielskie
Lwów, nr. 123

2 VIII 1944



Ukończyła klasę: IV wydziałową

w Osceomyjele

III kursu seminarjum
w Osceomyjele

w rocznej kwocie / R.
nadane rozp. R. szk. kraj. z d.
192 L. / Kwota, pobrana przez
uczennicę w tym roku szkolnym: R.
Rewers /

Zachowanie się. Uwagi poszczególne: ~

wogóle: bardzo dobre

Pilność. Uwagi poszczególne: ~

wogóle: dostatecznie

Postęp w przedmiotach obowiązkowych:

- W nauce religii: dobry
- W pedagogice, a mianowicie w hist. ped.: dobry
- W specjalnej metodyce i ćwiczeniach praktycznych: dobry
- W języku polskim: dostatecznie
- W języku ruskim: dostatecznie
- W języku niemieckim: dostatecznie
- W geografii: dobry
- W historii: dobry
- W arytmetyce i nauce form geometrycznych: dostatecznie
- W historii naturalnej (): dobry
- We fizyce: dobry
- W kaligrafii: dobry
- W rysunkach odręcznych: dostatecznie
- W nauce muzyki i w śpiewie: dobry
- W grze na skrzypcach: dostatecznie
- W kobiecych robotach ręcznych: dobry
- W gimnastyce: dobry

U w a g i:

Otrzymała świadectwo za II półrocze
dnia 21/V 1921

Postęp w przedmiotach nadobowiązkowych:

- W grze na fortepianie: /
- W grze na organach: /

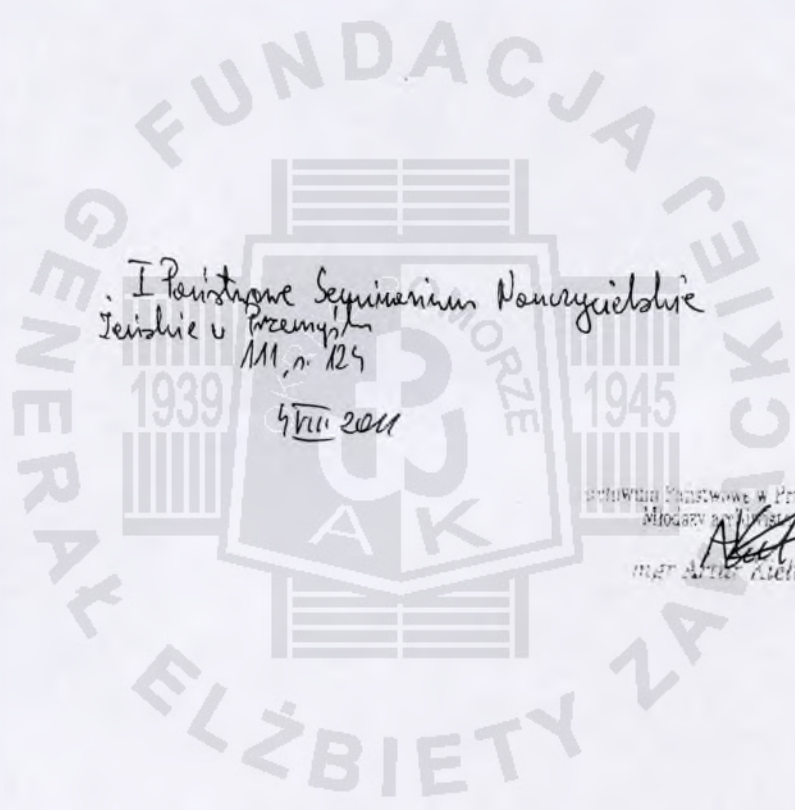
Forma zewnętrzna wypracowań piśmiennych: staranna

Liczba opuszczonych godzin szkolnych: 4 usprawiedliwionych, 0 nieusprawiedliwionych

Do przysposobienia państw. seminar. naucz. przebiegnięta do egz. dydaktycz. przysposobiona

1387

2/2/7



I Państwowe Seminarium Nauczycielskie
Teistnie u Przemysła
111, n. 125

4 VII 2011

Stowarzyszenie w Przemyśle
Młodzieżowe
mgr Artur Aselt

7/2/9



I Państwowe Seminarium Nauczycielskie
Żeńskie w Przemyślu
M.1, n. 24

4 VIII 2011

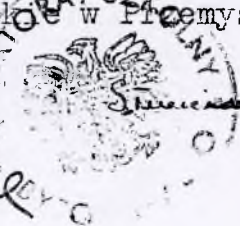
5/2/10

O d p i s .

Państw. Seminarjum Nauczycielskie żeńskie w Przemyślu L.61 1920/24
 młodzieństwo dojrzałości Panna Maria Helena Zaborniakówna urodzona dnia
 września 1906.r. w Turce, powiat Turka religji rzymsko katoł. ukończyła
 IV wydziałową szkoły im. Św. Scholastyki w Przemyślu była uczennicą
 Państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu w roku
 1924 - 24 i ukazała podczas egzaminu dojrzałości odbytego dnia 9.czerw.
 1924 w państw.seminarium. nauczycielskiem w Przemyśle postępy następujące
 religji dobry, w pedagogice dobry, w specjalnej metodyce i w ćwiczeniach
 praktycznych dobry, w języku polskim dostateczny, w języku ruskim dostateczny
 w języku niemieckim dostateczny, w geografji dobry, w historii i w zna-
 omości konstytucji państwa dobry, w arytmetyce i w nauce form geometrycz-
nych dostateczny, w historii naturalnej dostateczny, w fizyce dobry, w kali-
grafii dobry, w rysunkach wolnoręcznych dobry, w śpiewie dobry, w grze na
rzeczach dostateczny, w robotach ręcznych dobry, w gimnastyce dobry,
przedmiotach nadobowiązkowych? Zachowała się pod względem obyczajów
bardzo dobry, na tej podstawie uznaje się kandydatkę dojrzałą do tymcza-
owego pełnienia obowiązków nauczycielskich w publicznych szkołach lu-
dowych pospolitych z językiem wykładowym polskim i ruskim. Kandydat
zeszczając do państw. Seminarjum nauczycielskiego, otrzymała stypendium
łącznej kwocie - z funduszu - i zobowiązała się - w Przemyślu 9.czerw.
1924 pieczęć okrągłą: żeńskie Seminarium Nauczycielskie w Przemyślu.

Podpis Dyrektor. Seminarium Emil Zaremba Edward Horwath, Egzaminatorowie:
 Maria Discherówna, Jan Piskozub Tekla Ekiertówna, Ks. Dokt. Tomaka.
 Autentyczność stwierdzam 14. grudnia 1924.r. okrągła pieczęć: żeńskie
 Seminarium Nauczycielskie w Przemyślu, podpis Zaremba.

Stwierdzam zgodność niniejszego
 z okazanymi mi oryginałami.
 Miasto dnia 15. 3. 1925
 Inspektor Szkoły
 Wł. Kowalewski



Stwierdzam odpis oryginalny
 Białystok 15.3.51
 Bujakowski
 Inspektor

Arkusz rejestracyjny

(wypełniać czytelnie)

1. Nazwisko i imiona: Maria Helena Lychowska
(imię używane podkreślić)
2. Data urodzenia: 9. września 1906 r. Turka, nad Sonem I. S. R. R.
(dzień, miesiąc, rok)
3. Miejsce zamieszkania: Gubim. Stac. Stawonowski 7/7
(gmina, powiat, województwo)
4. Wyznanie: rymsko-katolickie
5. Narodowość: a) przed 1939 r.: własna polak męża polak żony polak dzieci polak
b) w czasie okupacji niemieckiej 1939—45 (ewtl. podać grupę narodowościową I, II, III, IV):
własna polak męża polak żony — dzieci polak
c) obecnie własna polak męża — żony — dzieci polak
6. Imiona rodziców i nazwisko panięskie matki, oraz ich zawód: Maria Helena Lychowska —
Janina Lychowska —
Janina Lychowska —
7. Stan cywilny: poślubiona
(wolny, żonaty, mężatka, wdowiec, wdowa, rozwiedziony(a)
(ewentualnie, imię i nazwisko panięskie żony)
8. Stan rodzinny: a) imiona i data urodzenia dzieci żyjących (zaznaczyć należy czy ślubne, nieślub., adoptow., czy pobiera naukę i w jakim zakładzie): Włodzisław syn
Stanisław nr. 25. IV 1928 Wrocław
Bolesław nr. 1. VIII 1930 I Gimmorym i Siceim w Pzylom
b) inni członkowie rodziny na utrzymaniu pracownika: _____
9. Czy był(a) karany(a) sądownie: nie
10. Czy należał do organizacji politycznych i jakich oraz zajmowane stanowisko kierownicze:
a) przed wojną 1939: _____
b) w czasie okupacji niemieckiej (szczegółowo): _____
11. Wykształcenie (podać czy w czasie studiów mieszkał w domu rodzinnym, internacie, na stacji):
a) ogólne: Seminarium Nauczycielskie w Premyslu 9. VI 1924
(zakład, miejsce i data egz. dojrzałości)
b) zawodowe: Seminarium Nauczycielskie w Premyslu 9. VI 1924
(zakład, miejsce i data egz. dojrzałości)
c) drugi egzamin nauczycielski: _____
(miejsce i data złożenia)
d) kwalifikacje dodatkowe: _____
(wyższe kursy, instytutu)
e) studia wyższe: _____
(zakład, miejsce i data dyplomu)
f) dyplom na naucz. szkół średnich: _____
(Miejsce i data uzyskania)
g) wykształcenie inne (specjalne): _____

Uwagi Kuratorium O. S. Śląskiego, Inspektora Szkolnego względnie kierownika szkoły:

5/2/42

Obywatel(ka)

został zatrudniony(a)

w charakterze

od dnia

.....
miejsce i data

.....
podpis



trudnie

osun

urodzilam sie w r. 1906 w Turce nad Janem
 w zblizonym miejscu w Zyrardowie i Przemyslu w Przemyslu
 9.VI 1924 w imieniu Seminarium naukielskiego
 Po ukozeniu Seminarium naukielskiego objelam prace
 naukielskiej w Gornym Lesku w r. 1926 wyjazd na m. p.
 do oficy w. p. porucznika Koleska tychockiego i przeglaszaniem
 z pracy naukielskiej
 Pociadam dwadz synow Slawomir w r. 1928. Polstar 1930
 Po koim, z praca mieszkan w Jalesemkach - Brodka
 Tarnobrzeg i Turonie i Warszawa z Warszawy ze wsparciem
 wojny musiatam uchodzic na wchod. Muz muz major w. p.
 dostrzela sie do niewoli sowieckiej - gdzie w Katyniu zginel
 w r. 1940 w cieniu wrogim do Warszawy Adwokat
 w r. 1941 objelam kierownictwo kuzynostwa w Turonie z wyjezdem
 na chorobę płucną synow. w r. 1944 powrotam do Warszawy
 z diosami. W r. 1944 przebywam w Warszawie
 w r. 1941 objelam kierownictwo. Po uwolnieniu Polski od
 niemieckiej okupacji jako kierowniczka w domu dziecka w Janowcu
 Następnie po strymania mieszkan w Bytomiu objelam prace
 kierowniczką Szkoły i Szkoły w. p. w Katowicach

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam w miejsce przysięgi własnoręcznym podpisem.

Katowice, dnia 17. kwietnia 1947r.

Własnoręczny podpis i dokładny adres:

Maria Tychocka
Katowice

5/2/19

Uwagi Kuratorium O. S. Śląskiego, Inspektora Szkolnego względnie kierownika szkoły:

Obywatel(ka)

został zatrudniony(a)

w charakterze

od dnia

.....
miejsce i data

.....
podpis



Świadectwo ślubu

DIOECESIS _____

(Testimonium matrimonii contracti)

L. de 53/2011

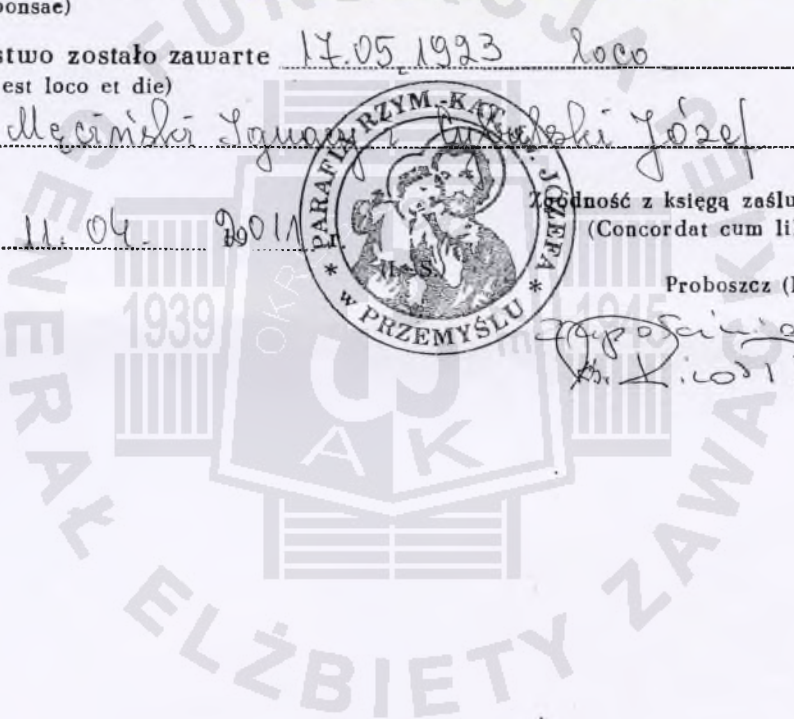
1. Rok i nr księgi zaślubionych Tom 7 str. 772 nr 29/1923
(Annus et numerus libri copulatorum)
2. Imię, nazwisko, wyznanie i zamieszkanie narzeczonego Robert Henryk Jychowski m-k
(Nomen, cognomen, religio, domicillium sponsi)
zau. Jorybuchowce
3. Dzień i miejsce urodzenia narzeczonego 31.05.1898 Lwów
(Dies et locus nativitatis sponsi)
4. Imię, nazwisko, wyznanie i zamieszkanie narzeczonej Marianna Helena Laberwick m-k
(Nomen, cognomen, religio, domicillium sponsae)
zau. Imcewyl, ul. W. Jarema 21
5. Dzień i miejsce urodzenia narzeczonej 09.09.1901 Turka
(Dies et locus nativitatis sponsae)
6. Gdzie i kiedy małżeństwo zostało zawarte 17.05.1923 loco
(Matrimonium contractum est loco et die)
7. Świadkowie ślubu Mieczysław Ignacy Juchowski Józef
(Testes contracti martim)

Imcewyl, dnia 11.04.2011

Zgodność z księgą zaślubionych stwierdzam:
(Concordat cum libro copulatorum)

Proboszcz (Parochus)

Andrzej Juchowski



Postanowienie

Dnia 17 kwietnia 1991 r.

~~Sąd~~ ^{Wojewódzki*)} ~~Rejonowy~~ w Bytomiu Wydział I Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący SSR Dariusz Nowak

Sędziowie*)
Ławnicy

Protokółant Teresa Pruszydło

po rozpoznaniu w dniu 17 kwietnia 1991 r. w Bytomiu

~~x przy udziale*)~~

Wymienić prokuratora lub przedstawiciela organizacji społecznej jeśli brał udział

na rozprawie

sprawy z powództwa*
wniosku

Stanisława Zychowskiego

przy udziale Bolesława Zychowskiego

przeciwko
XXXXXXXXX

o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłej Marii Zychowskiej
postanawia:

- 1/. stwierdzić, że spadek po Marii Zychowskiej z domu Zaborniak, zmarłej w dniu 1 września 1990 roku w Katowicach, ostatnio zamieszkałej w Bytomiu, na podstawie ustawy nabył :
 - syn Stanisław Zychowski, syn Roberta i Marii,
- w całości -
- 2/. wpis ostateczny ustalić na kwotę 20.000/dwadzieścia tysięcy/ złotych, pokryty w całości wpisem tymczasowym.

Na oryginale właściwy podpis



Sąd Rejonowy w Bytomiu
stwierdza, że niniejsze
orzeczenie jest prawomocne
(natychmiast wykonalne)

Bytom, dnia 14 maja 1991 r.

Sędzia



Za zgodność
Sekretarz
Prus



12/17

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W PRZEMYŚLU

Pan
Stanisław Żychowski
Ul. :
95-082 Dobroń

Pismo z dnia:
05. 05. 2011

Nasz znak:
841-180/11

Data:
04. 08 2011

Archiwum Państwowe w Przemysłu przesyła w załączeniu kserokopie materiałów archiwalnych dot. Marjanny Heleny Zaborniak, przechowywanych przez tutejsze Archiwum w zespole akt: „I Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Przemysłu”, sygn. 111.

Załączniki:
4 kserokopie A 4

AK

DIREKTOR
Archiwum Państwowego
w Przemysłu
m.c. Bobusła
mgr Bogusław BOBUSŁA

Wypis aktu stanu cywilnego po odnotowaniu danych w nim zamieszczonych należy zwrócić przedkładającej (Załącznik Nr 79-Przewesa Min. z dnia 14 01 1980 r. P. N. 34, poz. 253)

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
Katowicach
URZĄD STANU CYWILNEGO w
Województwo katowickie

Odpis skrócony aktu zgonu

I. DANE DOTYCZĄCE OSOBY ZMARŁEJ:

- 1. Nazwisko Żychowska.....
- 2. Imię (imiona) Maria Helena.....
- 3. Nazwisko rodowe Zaborniak.....
- 4. Stan cywilny wdowa.....
- 5. Data urodzenia 9 września 1906 roku.....
- 6. Miejsce urodzenia Turka.....
- 7. Ostatnie miejsce zamieszkania Bytom, ul. Wrocławska nr:60/8

II. DANE DOTYCZĄCE DATY I MIEJSCA ZGONU:

- 1. Data 1 września 1990 roku
- 2. Miejsce Katowice.....

III. DANE DOTYCZĄCE MAŁŻONKA OSOBY ZMARŁEJ:

- 1. Nazwisko Żychowski
- 2. Imię (imiona) Robert.....
- 3. Nazwisko rodowe Żychowski.....

IV. DANE DOTYCZĄCE RODZICÓW OSOBY ZMARŁEJ:

	Ojciec	Matka
1. Imię (imiona)	<u>Tomasz.....</u>	<u>Wanda.....</u>
2. Nazwisko rodowe	<u>Zaborniak.....</u>	<u>Halka.....</u>

Miejsce na opłatę skarbową

Poświadczam zgodność powyższego odpisu z treścią aktu zgonu Nr 3159/1990.
Katowice, data 1990.09.03 roku

Ważny tylko w sprawach ubezpieczeniowych i rentowych
m.p.
Pu-M 15 z dnia 06/11/90 WA Głazyna
PDA „Pojazdy” tom 6/90 (730 000) A5



KIEROWNIK
Urzędu Stanu Cywilnego
Z up. Kierownika
[Signature]
Anna Glomb
Inspektor Miejski

IV. Korespondencja:

- 10.02.2011 - list St. Zychowskiego do Fundacji. Msp. ksero, K.2 (dodatekowa strona 2), s. 1-3.
- 24.02.2011 - list A. Mickulskiej do St. Zychowskiego, Msp. Kopia K-1, s. 4.
- 28.06.2011 - list St. Zychowskiego do Fund. Msp. oryg. K-2, s. 56
- 18.08.2011 - list St. Zychowskiego do Fund. Msp. oryg. K-1, s. 7.



Stanisław Życzowski

Dobroń an.10-02-2011r.

ul.

95-082 Dobroń

Fundacja Generałowej Elżbiety Zawadzkiej

ul.Podmurna 93

87-100 Toruń

Archiwum i Muzeum Pomor
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby
w Toruniu

Wytytuło dnia: 23.07.2011.
112/254-514/11

Szukam różnych akt archiwalnych o mojej Mamie, Marii Życzowskiej. Przed wojną mieszkaliśmy we Włocznach k/Warszawy. Ojciec Robert Henryk Życzowski był Nadkomisarzem Policji Państwowej, zastępcą Naczelnika i Wydziału Komenady Głównej Policji Państwowej, Obecnie leży na cmentarzu Wojennym w Miednoje. Moja Mama nie pracowała zawodowo a udzielała się społecznie w Rodzinie Policyjnej. Była w Rucnu Oporu w AK. Znajomi Ojca pracujący w Niemieckiej Policji Granatowej postarali się o posadę intendentki w Domu Wypoczynkowym dla Policji Granatowej w Piwnicznej. Jestem przekonany że Mama jest w Konspiracji i prowadzi zakonspirowany punkt przerzutowy, łączników konspiracji przez Granicę w kierunku na Węgry. O tym że Mama jest w konspiracji domyślałem się z tego że często wyjeżdżała. Między innymi do placówki AK w Spółdzielni Owocarskiej w Tymbarku pow. Limanowa. Tam w rozmowie powiedziała że ma dorosłego syna- mnię osiemnasto-letniego i boi się żeby mię Niemcy nie wywiezli na roboty do Niemiec. Wtedy powiedziano Jej że w pobliskiej wsi Łososina Górna jest przedwojenna Górna Szkoła Rolnicza, tolerowana przez Niemców, którym zależało na dobrych wydajnych rolnikach, agronomach, którzy podnosili wydajność w rolnictwie tak zwany program żywnościowy. I zostałem umieszczony w szkole. A Spółdzielnia w Tymbarku płaciła marmoladą za moje utrzymanie w internacie. Mama przyjeżdżała kilkakrotnie do Łososiny i spała w pokoju gościnnym. W Sierpniu trafiłem do obozu roboczego w Wojnarowej budującego fortyfikacje na froncie wschodnim, a front przebiegał między Jasłem a Krosnem. Jeżdżąc do Struż po chleb do piekarni żuciłem kartkę pocztową gazie jestem. Jednego dnia pod koniec września przyjechała niemiecka sanitarka z której wysiadła moja Mama w opasce PCK. Jak mię zobaczyła położyła palec na ustach żeby mię jej nie poznawał. Zwiedzając obóz i warunki zamieszkania, raptem poznała mię. Uprosiła kierowniczkę obozu o przepustkę do lekarza do Krakowa, gazie umówiła się na spotkanie z kierownikiem obozu. Natychmiast wyjechałem ale nie zatrzymywaliśmy się w Krakowie tylko w Szczekocinach gdzie u państwa Bajorów- mistrza piekarskiego przebywał mój brat Bolesław. Jakaś organizacja zorganizowała letnie kolonie dla dzieci oficerów i wysłała je na wieś między innymi do Szczekocin. Brat trafił do państwa Bajorów. Niemcy bardzo szybko zorientowali się że przybyło dużo młodzieży i rozkazali powrót do Warszawy. Ale państwo Bajorowie przez te kilka dni tak polubili brata Bolka że pani Bajorowa pierwszy raz w życiu pojechała koleją do Warszawy i zabrała brata do siebie jako piąte dziecko. I tam zatrzymywała się Mama. Tam poznaliśmy p. Szindlera z konspiracji z WIN? Dokładnie nie wiem po to była konspiracja. Wiem że brat jako 14-letni chłopak był też w konspiracji.

chodząc do lasu, uczący się na kompletach języka niemieckiego, przesłuchiwał a właściwie tłumaczył przesłuchanie zjapanych Niemców.

Brat ma Patent nr. 7545 wydany w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzający że jest Weteranem Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny. Brak potem udział w rozbiciu więzienia UB w Kielcach, ale to inna historia.

Jakiś 1945r. przeszedł front i wkroczyła Armia Czerwona a z nią NKWD i UB. Mama porzuciła mieszkanie z meblami i całym majątkiem, meblami itd i zmieniła sobie datę urodzenia z 1901 na 1906 czyli odmłodziła się o 5 lat. W nowym życiorysie i mnie odmłodziła o 3 lata bo by było że urodziła mię jak miała 19 lat a przecież w tym okresie chodziła do szkoły. i wyjechała na Śląsk. Zniszczyła wszystkie fotografie na których Ojciec był w mundurze oficera Policji Państwowej. Z polecenia organizacji ROAK czy WIN? wstąpiła do PPR a później PZPR. W myśl starej zasady że pod latarnią jest najciemniej. Kilka rewizji UB w Bytomiu nic nie znalazli. Ojciec był mundurze austriackim, wojska Polskiego lub po cywilnemu z czasu urlopu. Ale w 1922 r. kiedy Polska zajmowała po plebiscycie Śląsk była wysłana z ekipą młodych nauczycielek na Śląsk do organizacji oświaty. Była w Świętochowicach/ poczłówa z datą 20-X-1922 Górny Śląsk/ Po przyjeździe na Śląsk spotkała kolegów i koleżenki z lat 1922-24 którzy byli już inspektorami szkolnymi i dostała posadę kierowniczkę Hotelu Zw. Nauczycielstwa Polskiego. W tym Hotelu w jego remontowanej części był konspiracyjny punkt ukrywających się przed UB i wyjeżdżających na zachód. Potem została kierowniczką Domu Dziecka w Jarawowicach a następnie Domu Dziecka dla Dzieci Komunistów Greckich ^{w Zgornielcu}. Wszędzie prowadziła punkty przeżutowe na zachód. Kupowała od przemysłników bierzące gazety czeski czy z NRD i w nie pakowała kanapki i bieliznę osobistą, aby w wypadku zatrzymania nie mieli dowodów z Polski. Działała perfekcyjnie. Po przejściu na emeryturę dostała order z Londynu, ale brat wsadził go do trumny. Nie chciał aby kto się o tym dowiedział. bo jeszcze wtedy pracował. Był Lekarzem Wojewódzkim, doradcą Min. Zdrowia i skrzętnie ukrywał związki Mamy z Konspiracją i Londynem. Teraz puki żyję i mam dobrą pamięć zbieram dowody pracy Mamy dla zachowania Jej dla potomnych. Mam 5 synów, 5 wnuków i 8 prawnuków i mogą być dumni ze swojej Babci. Zbieram dowody bo chciałbym mieć podstawę aby nadać jakiejsz szkole na Śląsku imię Mamy bojowniczkę o Niepodległość i Demokrację. Proszę o wyczerpujące wiadomości. Pozostaję z wyrazami szacunku i Poważania. -

Stanisław Zychowski
/-/ Stanisław Zychowski

chodził do lasu, uczący się na kompletach języka niemieckiego, przesłuchiwał a właściwie tłumaczył przesłuchanie złapanych Niemców.

Brat ma Patent nr. 7545 wydany w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzający że jest Weteranem Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny. Brat potem udział w rozbięciu więzienia UB w Kielcach, ale to inna historia. Pseudonim *Bolko-Zubr*.

Jakiś 1945 r. przeszedł front i wkroczyła Armia Czerwona a z nią NKWD i UB. Mama porzuciła mieszkanie z meblami i całym majątkiem, meblami itd i zmieniła sobie datę urodzenia z 1901 na 1906 czyli odmłodziła się o 5 lat. W nowym życiorysie i mnie odmłodziła o 3 lata bo by było że urodziła mię jak miała 19 lat a przecież w tym okresie chodziła do szkoły. i wyjechała na Śląsk. Zniszczyła wszystkie fotografie na których Ojciec był w mundurze oficera Policji Państwowej. Z polecenia organizacji ROAK czy WIN? wstąpiła do PPR a później PZPR. W myśl starej zasady że pod latarnią jest najciemniej. Kilka rewizji UB w Bytomiu nic nie znalazli. Ojciec był w mundurze austriackim, wojska Polskiego lub po cywilnemu z czasu urlopu. Ale w 1922 r. kiedy Polska zajmowała po plebiscyfie Śląsk była wysłana z ekipą młodych nauczycielek na Śląsk do organizacji oświaty. Była w Świętochowicach/ pocztówka z datą 20-X-1922 Górny Śląsk/ Po przyjeździe na Śląsk spotkała kolegów i koleżanki z lat 1922-24 którzy byli już inspektorami szkolnymi i dostała posadę kierowniczką Hotelu Zw. Nauczycielstwa Polskiego. W tym Hotelu w jego remontowanej części był konspiracyjny punkt ukrywających się przed UB i wyjeżdżających na zachód. Potem została kierowniczką Domu Dziecka w Jaranowicach a następnie Domu Dziecka dla Dzieci Komunistów Greckich ^{w Zgornielcu}. Wszędzie prowadziła punkty przeżutowe na zachód. Kupowała od przemysłowików bierzące gazety czeski czy z NKD i w nie pakowała kanapki i bieliznę osobistą, aby w wypadku zatrzymania nie mieli dowodów z Polski. Działała perlekcyjnie. Po przejściu na emeryturę dostała order z Londynu, ale brat wsadził go do trumny. Nie chciał aby kto się o tym dowiedział, bo jeszcze wtedy pracował. Był Lekarem Wojewódzkim, doradcą Min. Zarowia i skrzętnie ukrywał związki Mamy z konspiracją i Londynem. Teraz puki żyję i mam dobrą pamięć zbieram dowody pracy Mamy dla zachowania jej dla potomnych. Mam 3 synów, 5 wnuków i 8 prawnuków i mogą być dumni ze swojej Prapabci.

Zbieram dowody bo chciałbym mieć podstawę aby nadać jakiejś szkole na Śląsku imię Mamy bojowniczką o "Niepodległość i Demokrację".

Proszę o wyczerpujące wiadomości. Pozostaję z wyrazami szacunku i Poważania. -

Stanisław Zychowski
/-/ Stanisław Zychowski



FUNDACJA

GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

IV/4

L. dz. 123 / 1084-412/11

Toruń, 24.03.2011r.

Szanowny Panie!

Odpowiadając na list dotyczący Pana Matki – Marii Żychowskiej powiadamy, że Fundacja nie posiada żadnych informacji o Jej osobie. Istnieją w naszym archiwumteczki na nazwiska: Żychowska Janina – AK Kraków i Żychowska Stefania – AK Łódź.

Jeżeli posiada Pan dokumenty lub inne materiały, które dotyczą działalności Pana Matki w konspiracji, to prosimy o przysłanie ich na adres Fundacji. Mogą to być także kserokopie dokumentów lub zdjęć. Zostanie wtedy założonateczka osobowa na nazwisko Marii Żychowskiej, która wzbogaci nasze zbiory archiwalne.

Przykro nam, że nie mogliśmy Panu pomóc w poszukiwaniach. Przesyłamy pozdrowienia i prosimy o współpracę

dokumentalistka Fundacji

Anna Mikulska

Anna Mikulska

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ
UL. PODMURNA 93
TEL. 0048 56 65 22 186

www.um.torun.pl/AK, www.zawacka.pl, fapak@wp.pl

KONTO:

82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

KRS 00000 41692

Stanisław Zychowski
ul.

Dobroni dn. 28-06-2011r.

11/5

FUNDACJA

"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej os. "Majskiej Służby Polak"
uniu

Fundacja
Generał Elżbiety Zawadzkiej
ul. Podmurna 93
87-100 Toruń

Wpłynęło dnia: 11.07.2011

dz. 312/234-412/11

załączniki:

Dziękuję za list z dn. 24-02-2011 r. i zawiadomiam że z największą przyjemnością chcę nawiązać współpracę aby utrwalić działalność patryjotyczną mojej Matki Marii Heleny Zychowskiej. Przesyłam posiadane dokumenty aby zainteresować Fundację moją Mamą.

Moja Mama była patryjotką walczącą o niepodległą Polskę. Już w 1919r. jako młoda uczennica była sanitariuszką w Szpitalu polowym podczas obrony Przemyśla przed Ukraińcami. W 1923 wyszła za mąż za mego Ojca Roberta Henryka Zychowskiego porucznika W.P. służącego w 23 Batalionie Straży Granicznej, który następnie w 1923r. przeszedł do Policji Państwowej. W 1939r. był Zastępcą Naczelnika I Wydz. KG Komendy Głównej Sekretarzem Zarządu Komendy Głównej PP i dostał się do niewoli Sowieckiej. Zamordowany w Kalininie, spoczywa na Cmentarzu Wojennym w Miednoje. Jak weszła Armia Czerwona do polski a wraz z nią NKWD i UB. Mama znalazła mieszkanie wraz z meblami we Włochach k/warszawy gdzie mieszkała z rodziną, zfałszowała swoje dokumenty, odmładzając się o 5 lat i wyjechała na Śląsk do Bytomia. Podczas okupacji była cały czas w konspiracji AK. Koleżki Ojca którzy pracowali w Policji Granatowej Niemieckiej postarali się o pracę intendentki w organizowanym w Piwnicznej domu wypoczynkowym dla Policji Granatowej. Tam prowadziła punkt przelotowy kurierów na Słowację i Węgry, wykonując inne zlecenia kurierskie. Między innymi do placówki AK w Tymbarku /w Owocarni Tymbark/. Tam uzyskała pomoc i skierowanie mnie do Szkoły Rolniczej w Łososinie Górnej gdzie było dużo młodzieży chronionej przed wywozką na roboty do Niemiec. Równocześnie nawiązała kontakt z AK-WIN w Szczekocinach gdzie RGO wysłało dzieci oficerów WP na kolonie. Ale Niemcy szybko zorientowali się że do małych Szczekocin przybyło dużo młodzieży, i nakazali powrót dzieci do Warszawy. Ale p. Bajorowa do której trafił mój brat gdy Mama była w Piwnicznej pojechała pierwszy raz w życiu koleją do Warszawy i sprowadziła brata Bolesława do Szczekocin gdzie wychowywała go wraz z czworgiem swoich dzieci. I tam Mama odwiedzając syna nawiązała kontakt z AK i WIN p. Zygmuntem Szindlerem. Po wojnie skazanym na śmierć ale ułaskawionym. Mama do śmierci nie dała się zdekonspirować. Wyjechała na Śląsk. Pracując w Oświęcimie prowadziła działalność konspiracyjną prowadząc punkty przelotowe na zachód. Co ułatwiało Jej bo prowadziła Hotel ZNP w Katowicach, potem w Ośrodku Wychowawczym w Solicach Zdroju a następnie w Państwowym Ośrodku Wychowawczym dla Młodzieży Greckiej w Zgorzelcu. To ułatwiało przerzuty na zachód.

Miała Mama kilka rewizji UB w domu. Chcieli znaleźć jakieś dowody powiązania z Nadkomisarzem PP ale nic nie znaleźli. Wszystkie fotografie gdzie Ojciec był w mundurze oficera Policji, Mama zniszczyła a ubowcy byli za głupi żeby zapytać się dlaczego fotografia na której jest Mama ze mną i braciem Bolesławem jest przedarta. Bo na oddartej części był Ojciec w mundurze oficerskim przy szabli. Albo sama głowa, bo część w mundurze odcienta, a nie zwrócili uwagi że z tyłu na ścianie jest portret Prezydenta. To było zdjęcie Ojca w swoim gabinecie. Z powodu choroby-cukrzyca mama została zwolniona z pracy, a przecież fizycznie była 5 lat starsza.

Proponuję aby Fundacja zwróciła się do Urzędu Miejskiego w Bytomiu Wydział Edukacji. 41-902 Bytom ul. Strzelców Bytomskich 21 z prośbą ksero akt osobowych Marii Zychowskiej dyr. Szkoły Podstawowej nr. 18. Proszę napisać że Fundacja zoiera dane i dokumentuje walkę Polek o niepodległość i dowiedziała się że w posiadaniu Wydziału Edukacji są b. ciekawe akta pracy p. M. Zychowskiej po wojnie.

Jeżeli by Oni nie przysłali tych ksero to bym zrobił odbitki z moich które mi przysłali w 2010. Ale ksero z ksero jest mniej dokładniejsze.

Przesyłam moje akta do założeniateczki Mamy którą będę uzupełniał

1. Wyrok Sądu że jestem upoważniony do całego spadku, czyli reprezentowania spraw Mamy.

2. Moja metryka że urodziłem się 25-04-1925r. a mama w 1901r.

3. Metryka ślubu Mamy gdzie data Jej urodzenia jest 1901 w Turka

4. Akt zgonu gdzie jest data urodzenia ziałszowana 1906. że rozchodzi o tą samą osobę może świadczyć jednakowe imiona i nazwiska rodziców Mamy.

5. Osobiste wspomnienia z 1939r-40r.

Jak co dalej znajdę to posłę. Ale sam fakt zmiany daty urodzenia a przeto zmiany osobowej świadczy że mama cnciała i musiała ukrywać się przed Urzędem Bezpieczeństwa.

Pozostaje z wyrazami szacunku i poważania.-

Stanisław Zychowski

/-/Stanisław Zychowski.

Stanisław Zychowski
ul.

95-082 Dobroń

Dobroń dn. 18-08-2011r
FUNDACJA
Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polnej
w Toruniu

FUNDACJA

General Elżbiety Zawackiej

ul. Podmurna 93

87-100 Toruń

Vpłynęło dnia: 20.08.2011

1109/WZ-54/11

załączniki:

Szanowna Pani Anna Mikulska

Zbieram akta o mojej Mamie Marii Zychowskiej. W związku z Waszym pismem z dnia 24.03.2011 interesuje mnie nazwisko Zachowska Janina AK Kraków. Proszę sprawdzić na podstawie dosłanych dokumentów czy to nie jest mama a imię Janina może być pseudonimem.

Jak pisałem w dniu 28-06-2011, po wkroczenia Armii Czerwonej i Urzędu Bezpieczeństwa, Mama zmieniła swoje dane odmładzając się o 5 lat. Czyli datę urodzenia 1901 zamieniła na 1906r. i automatycznie zmieniła wszystkie inne daty. I tak zdanie matury wg oryginalnego świadectwa uzyskanego z Archiwum Przemyskiego gdzie figuruje data 1921r. jest sfałszowane na odpisie z archiwum Inspektoratu Oświaty w Bytomiu data 1924r. Tak samo w życiorysie z Bytomia jest fałszywa data urodzenia 1906 fałszywa data zdania matury 1924r. i fałszywa data zawarcia związku małżeńskiego 1926r. choć na oryginalnej metryce kościelnej, którą posyłam jest data 1923r. Na Arkuszu rejestracyjnym z Bytomia po fałszywej dacie urodzenia 1906 jest fałszywa data mego urodzenia 1928r. gdy na oryginalnej metryce kościelnej którą posyłam do Fundacji jest data 1925r. Poza fałszywymi datami urodzin reszta danych jest właściwa. Tak imiona Ojca Mamy Tomasz, Mamy Wanda, mego Ojca Robert i nazwiska Dyrektora Seminarium E. Zaremba jak i nazwiska Członków Komisji Egzaminacyjnej maturalnej.

Uważam że fakt fałszowania dokumentów miał służyć zamaskowaniu że Mama była żoną oficera Policji Państwowej z Komendy Głównej Policji Państwowej i miał służyć żeby nie rozpoznano Mamy działającej w konspiracji. Nie prawdą jest że była w Powstaniu Warszawskim

W tym czasie byłem w obozie pracy na fortyfikacji w Wojnarowej koło Struży i Mama przyjechała niemiecką sanitarką z opaską PCK na kontrolę polskich robotników i niby przypadkiem mnie spotkała/pisałem list do Mamy gdzie jestem/I perfek mówiąc po niemiecku/Austryjacka szkoła/wywiozła mnie do Szczekocin.

Uważam że fałszowanie dokumentów celem ukrycia się przed Urzędem Bezpieczeństwa może świadczyć o Jej pracy w konspiracji i szersze zainteresowanie się Jej osobą i działalnością. Proszę poprosić o akta z Bytomia. Jak będą miał dalsze to doślę.

Pozostaję z wyrazami szacunku

Stanisław Zychowski

/-/Stanisław Zychowski

J. 4143 / WSK

AK Śląsk
WiN

++
ZYCHOWSKA Maria Helena
z d. Zabotniak

v. Nazwiskowe karty informacyjne: 1

i

T: 4143 / WSK

AK śląsk
UIN

++
ZYCHOWSKA Maria Helena
z d. ZABORNIAK

(9. IX . 1901 Turka - 1. IX . 1990 Katowice)

córka Tomasz - Lesarsko-Królewieckiego Inspektora Szkolnego
i Wandy. W sierpniu 1939 - instruktorka na kurnie samochodowym,
PCK. 5. IX . 1939 - ewakuacja z Włochów u Wawrzana na uchodź-
stwo w inne miejscowości gódo. Pnemysla. Tam ujęto ją gen.
rot. Andersa i innych oficerów od kierwali radzieckiej.
Wróciła do Włochów w Carszaju. Na początku 1945r. po sejsen
Armii Czerwonej i NKWD oraz UB powróciła do domu we Katowicach,
zbiła dokumenty, podała fałszywą datę urodzenia.
i przenieśli się na Śląsk gdzie kontynuowała działalność
AK a potem UIN. (AK Tynebank, Szkiełoceny).
Organizowała przenieść żołnierzy na południe i otrzymała
karty AK.

źródło: Relacja syna Stanisława Zychowskiego

B. Rojek 2011.

ŁYCHOWSKA Maria Helena

